

Krzysztof FLASIŃSKI

Legitymacja dziennikarza obywatelskiego – zagadnienia prawne i praktyczne

Redakcje po kilku latach konkurowania z „dziennikarstwem oddolnym”, rozpoczęły proces dialogu, a następnie asymilacji aktywnych czytelników, którzy chcieli stać się autorami informacji. Po pierwszym okresie kopiowania wiadomości przez dziennikarzy zawodowych, przyszedł czas na współpracę i cytowanie *blogerów*. Obecnie istnieją już portale informacyjne w całości opierające się na materiałach prasowych publikowanych przez osoby spoza redakcji. Ze specyficzną sytuacją mamy do czynienia w przypadku lokalnych serwisów sieci „MM Moje Miasto”, których wydawcą jest spółka „Media Regionalne” posiadająca również gazety regionalne. W przypadku bezpłatnych tygodników „MM Moje Miasto” oraz towarzyszących im serwisów internetowych dziennikarstwo obywatelskie jest promowane jako równie lub nawet atrakcyjniejsze czytelniczko niż dziennikarstwo zawodowe, a osoby współpracujące z redakcją otrzymują specjalnie przygotowane „legitymacje dziennikarza obywatelskiego”.

Zajmijmy się najpierw drogą rozwoju „dziennikarstwa oddolnego”, a następnie zagadnieniami związanymi z wydawaniem legitymacji prasowych dziennikarzom niezawodowym.

Odbiorcy informacji w XX w. przyzwyczajani byli do tego, że mass media znajdują się pod kontrolą. L. Taylor i A. Willis cytują wnioski raportu komisji powołanej w 1923 roku do zbadania siły radia w Wielkiej Brytanii: *kontrola nad czymś, co ma tak wielki potencjalny wpływ na opinię publiczną i życie narodu po-*

winna pozostać w rękach państwa.¹ Niedługo później dyrektor BBC uważał, że media powinny raczej kształtować gusty, niż im dogadzać.² Od „kształtowania” już tylko krok do „kontroli”. Konkretnie zmiany zaczęły się dopiero pod koniec lat 70. XX w. Bunt przeciw ciągłemu bombardowaniu informacjami przewidział – a nawet do niego nawoływał – Umberto Eco³. W 1967 roku mówił o „partyzantce semiologicznej”. Opisywał znaną już wtedy sytuację, kiedy odbiorca zasypywany jest informacjami, w których rozmaite treści niwelują się i przestają różnić od siebie. Eco spoglądał w przyszłość powołując się na McLuhana.

Kiedy triumfują mass media umiera człowiek gutenbergowski i rodzi się człowiek nowy, przyzwyczajony do odczuwania świata w odmienny sposób. Nie wiemy czy ten człowiek będzie lepszy czy gorszy, wiemy tylko że jest to człowiek nowy.⁴

Eco podkreślał także znaczenie odbiorcy w formowaniu nowego stylu mediów.

Na ogół politycy, wychowawcy, badacze komunikacji uważają, że aby kontrolować władzę mediów, trzeba kontrolować dwa elementy łańcucha komunikacji: Źródło i Kanał. W taki oto sposób sądzi się, że kontroluje się przekaz: kontroluje się natomiast przekaz jako pustą formę, którą dopiero każdy Adresat wypełni znaczeniami podpowiedzianymi mu przez jego własną sytuację antropologiczną, własny model kultury. Strategiczne rozwiązanie treści można w jednym zdaniu: „Trzeba zająć stanowisko prezesa RAI” albo „Trzeba zająć stanowisko Ministra Informacji”, albo jeszcze „Trzeba zająć stanowisko naczelnego Corriere della Sera”.⁵

Problemy zawodowych dziennikarzy z docieraniem do źródeł informacji były widoczne jeszcze przed wojną w Iraku i przed wydarzeniami z 11 września 2001 r. W 1997 r. M. Kunczik i A. Zipfel wytykali korespondentom, że wyjazd do innego kraju często traktują jako atrakcyjne wakacje i zbyt ochoczo zgadzają się na izolowanie ich od rzeczywistości.

¹ Taylor L., Willis A., *Medioznawstwo. Teksty, instytucje, odbiorcy*. WUJ, Kraków 2006, s. 114.

² Ibidem, s. 115

³ Eco U., *Semiologia życia codziennego*. Czytelnik, Warszawa 1996, s. 157.

⁴ Ibidem, s. 159

⁵ Ibidem, s. 165

Dziennikarze, którym często brakuje koniecznej znajomości języków, stykają się jedynie z atrakcyjnymi miejscami w danym kraju, jak na przykład z miejscami chętnie odwiedzanymi przez turystów. Trzyma się ich na dystans od nieprzyjemnych zdarzeń i często nader chętnie akceptują działania, które pozwalają im ten dystans zachować. W ten sposób powstaje niebezpieczeństwo, dziennikarze zatrzymujący się na jedynie krótki czas w określonym kraju zdają wyłącznie relacje z inscenizowanych dla nich pseudow wydarzeń, podtrzymujących jego pozytywny wizerunek. Należy podkreślić, że dziennikarze którzy przebywają w danym kraju jako korespondenci zagraniczni, nie są w stanie przekazywać relacji oddających „obiektywną rzeczywistość”. Często zatrzymują się głównie w stolicach, które nie są reprezentatywne dla całego kraju.⁶

Kunczik i Zipfel przypominają, że podczas wojny domowej w Salwadorze obszar działania dziennikarzy był zredukowany do promienia kilku kilometrów wokół hotelu, gdzie mieszkali. Dochodziły tam ograniczone i zazwyczaj zafałszowane informacje. Trafiły one do redakcji a potem do odbiorców i same siebie potwierdzały. Czytelnicy i widzowie uważali je za pełne i wiarygodne. Od nazwy hotelu w San Salvador „Camino Real” ukuto wtedy na tę sytuację określenie rzeczywistości jako *camino*.⁷

J. Street przytacza pogląd⁸, że media – jako „głos ludu” – są upoważnione do śledzenia poczynień osób publicznych i badania działalności instytucji publicznych. Media zapewniają nawet demokratyczną odpowiedzialność lepiej niż powołane do tego instytucje. Tracą jednak wiarygodność, gdy publikują komunikaty rzeczników prasowych. Społeczeństwo sieci potrzebowało medium, które pozwoli na komunikację w nowym stylu. Internet doskonale pasował do tego modelu.

Pierwszy poważny test dziennikarstwo obywatelskie przeszło podczas wydarzeń z 11 września 2001 roku w Nowym Jorku. Specyfika ataku na World Trade Center sprawiła, że jedynie media elektroniczne mogły nadażyć z zaspokajaniem popytu na informację. Ogromne zainteresowanie spowodowało, że najpierw zwiększonego ruchu internautów nie wytrzymały serwisy gazet

⁶ Kunczik M., Zipfel A., *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*. Scholar, Warszawa 2000, s. 144

⁷ Ibidem.

⁸ Street J., *Mass media, polityka, demokracja*. WUJ, Kraków 2006, s. 6

i stacji telewizyjnych, a następnie strony internetowe które przejęły ten ruch. Redaktorzy internetowych serwisów przyznali, że wtedy potrzebom widzów dotrzymywała kroku jedynie telewizja.⁹ Po atakach terrorystycznych wielu odbiorców zauważyło możliwości, lub choćby istnienie, dziennikarstwa obywatelskiego. Jednak wykazano również, że internet został wykorzystany podczas ich planowania.¹⁰ Dziennikarze z mediów tradycyjnych podkreślali, że internet miał być źródłem szybkiej informacji, tymczasem strony www nie wytrzymały zwiększonego ruchu i zawieszały się jedna po drugiej nie dając odbiorcy nie tylko szybkich wiadomości, ale też jakiegokolwiek informacji. Ta zasada obowiązuje do dzisiaj. Także teraz technologiczna strona funkcjonowania serwisów społecznościowych jest równie ważna jak ich wygląd oraz zawartość.

Popularność internetowych dzienników jako źródła informacji wzmocniły blogi prowadzone przez amerykańskich żołnierzy pełniących służbę podczas akcji, w które zaangażowana była armia Stanów Zjednoczonych. P. Drzyzga podaje, że jako pierwszy „milbloggerami” nazwał ich dziennikarz „USA Today” w 2006 r.¹¹ Atrakcyjność dla odbiorcy bierze się stąd, że takie dzienniki są prowadzone poza cenzurą wojskową, nie przedstawiają więc wyidealizowanego świata, którego opisy zazwyczaj znajdują się w informacjach przesyłanych dziennikarzom przez wojskowe biura prasowe. Najbardziej znanym milbloggerem stał się Colby Buzzell służący w Iraku.

Kiedy Colby Buzzell znalazł się pod ostrym ostrzałem wroga i następnego dnia postanowił poszukać w mediach informacji opisujących dane starcie, trafił jedynie na suchą, kilkudzianową relację w CNN, okraszoną zapewnieniem, że był to tylko niegroźny epizod, a sytuacja w Mosulu wraca już do normalności. Buzzell – jak sam to określa – przeżył piekło, prawdziwy „horror”. Tymczasem niezależni dziennikarze twierdzili, że właściwie nic poważnego się nie stało.¹²

Jako moment przełomowy przy powstawaniu dziennikarstwa obywatelskiego S. Allan wskazuje wydarzenia zapoczątkowane przez trzęsienie ziemi u wybrzeży Sumatry, 26 grudnia 2004 r.¹³ Przy okazji relacjonowania następstw

⁹ Stuart A., *Newsy w sieci. Internet i dziennikarstwo*. WUJ, Kraków 2008, s. 66

¹⁰ Darin B., *Spółczesność sieci. Sic!* Warszawa 2008, s. 71. Zagadnieniem komunikowania się terrorystów przy pomocy sieci internetowej zajęli się P. Kubicki i M. Kubicki, *Internet jako narzędzie komunikowania się terrorystów* [w:] Batorski D., Marody M., Nowak A. (red.), *Spółczesna przestrzeń internetu*. Academia Wydawnictwo SWPS, Warszawa 2006, ss. 307-315. Piszą oni między innymi o niezamierzonej „promocji” terroryzmu na forach internetowych

¹¹ Nazwa ta jest kontaminacją słów *military* i *blogger*. P. Drzyzga, *Kultura klipu, czy współistnienie kultur?* [w:] Drzyzga P. (red.), *Nowe media a tradycyjne środki przekazu*. Maternus Media, Kraków 2007, s. 40

¹² P. Drzyzga, *op. cit.*, s. 40

¹³ Allan S., *op. cit.*, s. 13

ataku na wybrzeża kilkunastometrowych fal tsunami pojawiło się określenie „helikopterowe dziennikarstwo” – praca dziennikarza polegająca na oglądaniu miejsca zdarzenia z helikoptera oraz zbieraniu informacji od taksówkarza w drodze z lotniska do hotelu.¹⁴ Prawdziwi świadkowie, ale nie profesjonalni dziennikarze, dzięki internetowi mieli odpowiedni kanał do tego, by stać się nadawcami z realną szansą na zdobycie wielu odbiorców. Po 7 lipca 2005 r. okazało się, że dziennikarstwo obywatelskie sprawdza się również w Europie.

*Po atakach terrorystycznych w londyńskim metrze, redakcje BBC oraz największych brytyjskich gazet otrzymywały setki zdjęć i krótkich filmów robionych telefonami komórkowymi przez bezpośrednich uczestników tych wydarzeń. Tysiące internautów wysyłało dziennikarzom maile z opisem zdarzeń, które dopiero co miały miejsce – jeszcze zanim dotarli tam korespondenci BBC.*¹⁵

Przełomem w branży prasowej było przemówienie R. Murdocha, wygłoszone 13 kwietnia 2005 r., podczas posiedzenia Amerykańskiego Stowarzyszenia Wydawców Prasowych. Przyznał tam, że *niemal każdego dnia pojawia się opinia, że nowe technologie zwiastują rychły koniec gazety, a mimo to wielu z nas – twórców tej branży – wykazuje szczególne, niewyjaśnione zadowolenie.*¹⁶ Murdoch nazwał siebie – i innych wydawców – cyfrowymi imigrantami. Przytaczał przykłady amatorskich blogów wskazując, że *zbyt wielu redaktorów i reporterów straciło kontakt z odbiorcami.*¹⁷

Kariere dziennikarzy obywatelskich w pełni umożliwił trend nazywany **Web 2.0**. Termin ten nie doczekał się jednolitej definicji i najczęściej określany jest w ten sposób nurt, w którym powstają serwisy internetowe, gdzie główną rolę w tworzeniu treści odgrywają użytkownicy. Przeciwstawia się im wityny, w których zawartość w głównej mierze zależy od ich właściciela, wydawcy.

Jedną z głównych ikon Web 2.0 jest serwis YouTube. Na początku 2005 roku pojawiła się strona, na której użytkownik umieścił amatorskie filmy o swoim kocie. Popularność serwisu rosła. W 2007 r. pojawiły się narodowe – w tym także polska – wersje serwisu¹⁸.

¹⁴ Ibidem, s. 14

¹⁵ P. Drzyzga, *op. cit.*, s. 37

¹⁶ Allan S., *op. cit.*, s. 10

¹⁷ Ibidem, s. 11

¹⁸ Januszkiewicz A., *Tom kultury. Rok 2000 i później. Vesper*, Warszawa 2008, s. 134

Użytkownicy internetu bardzo szybko odkryli, że nie muszą już tylko czytać i być biernymi odbiorcami. Mogą również postawić w roli nadawcy. Nadawcy – nie tylko autora, ale również wydawcy, redaktora naczelnego. W natłoku generowanych przez nich treści odbiorcy zaczęli szukać informacji godnej zainteresowania. W ten sposób powstały serwisy dziennikarzy społecznościowych. W Polsce są to, między innymi, w kolejności powstawania; od 2005 r.: polskie Wikinews; od 2006 r.: iThink, Wiadomości24; od 2007 r.: MM Moje Miasto; od 2008 r.: InfoTuba. W każdym w tych serwisów internetowych teksty nadsyłane przez użytkowników poddawane są kontroli. W „MM Moje Miasto” teksty sprawdzają, poprawiają i akceptują do publikacji etatowi redaktorzy on line oraz redaktorzy, którzy zajmują się również materiałami profesjonalnych dziennikarzy pracujących w redakcji. W Wiadomości24 redagowaniem zajmują się moderatorzy wybierania spośród dziennikarzy obywatelskich współpracujących z portalem. Wszędzie obowiązują konkretne zasady. Dziennikarze obywatelscy podlegają rygorom podobnym do tych, z którymi muszą się liczyć dziennikarze zawodowi, mają podobne prawa i obowiązki. Wiąże się to również z zewnętrznymi oznakami przynależności do środowiska dziennikarskiego, między innymi – z przyznawaniem legitymacji prasowych.

Trudno znaleźć w przepisach prawa jasne wytyczne dotyczące legitymacji prasowej. Za granicą ten dokument jest niezwykle istotny dla pracowników mediów. W niektórych krajach, dla wykonywania zawodu należy mieć legitymację zawodowego dziennikarza i być wpisanym do specjalnego rejestru.¹⁹ W Polsce ustawodawca nie poruszył tego wątku w *Ustawie prawo prasowe*. Jednoznacznie nie została nawet rozstrzygnięta kwestia nazwy. W dokumentach zamiennie używane są określenia „legitymacja dziennikarska” oraz „legitymacja prasowa”.²⁰

Dla jakich celów może być przydatna legitymacja prasowa? Dziennikarze korzystają z tego dokumentu najczęściej w trzech okolicznościach: w czasie zamawiania akredytacji na duże lub cykliczne wydarzenia sportowe (mecze reprezentacji kraju, turnieje tenisowe, sezonowe akredytacje na mecze lokalnej drużyny), przy okazji wchodzenia na tereny, na których odbywają się bileto-

¹⁹ B. Rogalska, *Dziennikarze i ich organizacje* [w:] Bonikowska M. (red.), *Media a wyzwania XXI wieku*, Trio, Warszawa 2009, s. 153

²⁰ Wydaje się, że korzystniejsza jest druga nazwa. Takie legitymacje są bowiem wydawane – w zależności od wewnętrznych regulaminów i zwyczajów panujących w redakcji – różnym pracownikom związanym z prasą, nie tylko dziennikarzom (piszącym, fotoreporterom, redaktorom), ale również pracownikom składu graficznego, czy pionu marketingu

wane imprezy rozrywkowe (koncerty, wystawy) oraz podczas zdobywania informacji od przedstawicieli środowisk silnie zinstytucjonalizowanych (od funkcjonariuszy Policji, straży pożarnej, służb medycznych, pracowników wymiaru sprawiedliwości i administracji). O ile w pierwszym przypadku najczęściej zależy od wcześniejszego kontaktu z organizatorem, to w drugiej sytuacji – szczególnie w nagłych okolicznościach – posiadanie odpowiedniego dokumentu jest wręcz warunkiem koniecznym do przeprowadzenia rozmowy.

Policjanci posiadają specjalną instrukcję, w której wskazano, pod jakimi rygorami funkcjonariusz może udzielić informacji dziennikarzowi. W *Zarządzeniu nr 1204 Komendanta Głównego Policji z dnia 12 listopada 2007 r. w sprawie form i metod działalności prasowo-informacyjnej w Policji* czytamy, że *bezpośrednio na miejscu wykonywania czynności funkcjonariusz Policji udziela dziennikarzom informacji na ich wyraźne żądanie i po okazaniu przez nich legitymacji prasowej*.²¹

Praktyka wskazuje, że policjanci często korzystają z tego przywileju. Jest to bolączka młodych, nieznanymi rzecznikom prasowym, dziennikarzy, którzy najczęściej trafiają na miejsca wypadków. Przeważnie nie są oni zatrudnieni na umowę o pracę, a to powoduje, że redaktor naczelny niechętnie podpisuje im legitymacje prasowe.²²

Adept zawodu dziennikarskiego może najwyżej liczyć na zaświadczenie o współpracy, wystawione na firmowym papierze, które nie jest tak efektowne, ale wystarczy rzecznikowi prasowemu, by zgodzić się na rozmowę. Legitymację prasową muszą mieć koniecznie dziennikarze ubiegający się o akredytacje sejmowe – karty prasowe.

W *Zarządzeniu nr 1 Marszałka Sejmu z dnia 9 stycznia 2008 r. w sprawie wstępu do budynków pozostających w zarządzie Kancelarii Sejmu oraz wjazdu na tereny pozostające w zarządzie Kancelarii Sejmu*, §32, pkt 3 wskazano, że *do wniosku o wydanie okresowej karty prasowej dołącza się kserokopię legitymacji prasowej*.²³

O legitymacji wspomniano również przy okazji wyborów samorządowych w *Uchwale Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 24 września 1996 r. w sprawie wytycznych dla organów wyborczych w zakresie przygotowania i przeprowadza-*

²¹ Dziennik Urzędowy Komendy Głównej Policji 2007 roku, nr 21, poz. 155, par. 7, pkt 1

²² Tu należy zaznaczyć, że kwestia typu umowy z redakcją (o pracę, o dzieło, czy też umowa zlecenia) nie ma wpływu na to, czy dana osoba jest dziennikarzem. Jak zauważa L. Szot, *dziennikarzem jest więc także osoba, którą z redakcją łączy jedynie umowa zlecenia, czy też będąc stałym współpracownikiem redakcji pracuje na jej rzecz* (L. Szot, *Dziennikarz jako twórca* [w:] Sokołowski M. (red.), *Kulturowe kody mediów. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 312)

²³ Dokument dostępny w internetowym serwisie sejmowym pod adresem http://www.sejm.gov.pl/wydarzenia/zarz/zarz1_2008.pdf [10.01.2011.]

nia wyborów do rad gmin w jednomandatowych okręgach wyborczych w toku kadencji. Czytamy tu, że w czasie głosowania w lokalu zajmowanym przez Obwodową Komisję Wyborczą, mogą przebywać dziennikarze legitymujący się legitymacją prasową, po uprzednim przedstawieniu się przewodniczącemu obwodowej komisji. Dziennikarze nie są upoważnieni do przeprowadzania wywiadów na terenie lokalu oraz przebywania w nim po zakończeniu głosowania.²⁴

Pod tym względem formalnie bardziej przychylna dziennikarzom jest instrukcja dla środowiska wojskowego. W zapisach *Decyzji nr 108/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 7 kwietnia 2009 r. w sprawie zasad realizacji polityki informacyjnej w resorcie obrony narodowej* znajdujemy takie stwierdzenie: *podstawą przyznania akredytacji²⁵ jest ważna legitymacja dziennikarska, dokument stwierdzający wykonywanie zawodu lub upoważnienie zainteresowanej redakcji zawierające dane osobowe dziennikarza oraz określające przewidywany termin i zakres czynności dziennikarskich.²⁶*

Domagania się stosowanego oświadczenia od pracowników mediów prawnicy doradzają również lekarzom.

Choć wyżej wskazano, że Konstytucja gwarantuje prawo do informacji każdemu obywatelowi, to jednak oczywistym jest, że osobami, które korzystają z tego uprawnienia w sposób szczególny i na nieco odmiennych zasadach są dziennikarze. Wyjaśnić należy, że prawo prasowe w sposób niezwykle szeroki definiuje pojęcia dziennikarza. Otóż zgodnie z art. 7 ust. 2 pkt 5 dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji. Z powyższego wynika wnioszek, iż obecnie każdy może zostać dziennikarzem. Jednak od żurnalisty korzystającego z uprawnień gwarantowanych ustawowo, można zażądać okazania legitymacji prasowej lub stosownego upoważnienia wystawionego przez redakcję. Szczególnie ostrożnie trzeba podchodzić do przekazywania informacji poprzez telefon, bądź pocztą elektroniczną. Może to mieć w zasadzie miejsce tylko wówczas, gdy ma się pewność co do tożsamości tej osoby.²⁷

²⁴ Monitor Polski z 1996 r., nr 62 poz. 571, załącznik, rozdz. 2, pkt 3

²⁵ Akredytacją określana jest tutaj zgoda na wykonywanie czynności dziennikarskich

²⁶ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Obrony Narodowej z 2009 roku, nr 7 poz. 82, pkt. 28

²⁷ J. Skrzypczak, *Prawo do informacji a działalność sądów lekarskich*, „Biuletyn Informacyjny Sądu Lekarskiego i Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej”, 2002 r., nr 6/7

W świetle tych przykładów pojawiają się dwie znaczące dla dziennikarzy konstatacje: po pierwsze w wielu środowiskach wewnętrzne instrukcje wymagają sprawdzania czy osoba zbierająca informację jest rzeczywiście związana z redakcją i czy może to udowodnić oraz, po wtóre, może okazać się, że zwykłe zaświadczenie – nawet jeśli opatrzone jest pieczętą redakcji, podpisem redaktora naczelnego oraz datą ważności – nie wystarczy, aby uzyskać informację lub przebywać na miejscu zdarzenia. Wszystko to sprawia, że szefowie redakcji wykorzystujących materiały dziennikarzy obywatelskich coraz częściej spotykają się z żądaniem wydania legitymacji prasowych osobom niezwiązanym formalnymi umowami o pracę z redakcją.

W Szczecinie redakcja lokalnego bezpłatnego tygodnika „MM Moje Miasto” oraz internetowego portalu www.mmszczecin.pl wydaje osobom współpracującym tzw. legitymację dziennikarza obywatelskiego. Jest ona przygotowana tak, że przypomina legitymację prasową lecz brakuje na niej określeń „legitymacja”, „prasa”, „dziennikarz”. Jednak takie elementy jak imię i nazwisko posiadacza, numer legitymacji i data ważności, logo tytułu, pieczęć redakcji i podpis redaktora naczelnego wskazują na pokrewieństwo z legitymacją prasową wydawaną przez „MM Moje Miasto” zatrudnionym dziennikarzom profesjonalnym. Podobny – z niewielkimi zmianami – jest również tekst na rewersie.

Posiadacz tego dokumentu współpracuje jako dziennikarz obywatelski z serwisem www.mmszczecin.pl. Instytucje i osoby, którym niniejsze zaświadczenie zostanie okazane, prosimy o udzielenie niezbędnej pomocy.

Oto, dla porównania, oświadczenie drukowane na legitymacjach prasowych dziennikarzy zawodowych „MM Moje Miasto”:

Posiadacz tej legitymacji jest dziennikarzem gazety bezpłatnej „MM Moje Miasto Szczecin” oraz platformy internetowej www.mmszczecin.pl. Instytucje i osoby, którym niniejsza legitymacja została okazana, prosimy o udzielenie niezbędnej pomocy naszemu dziennikarzowi w wykonywaniu jego pracy.

Z porównania obu tekstów wynika, że redakcja unikała nadaniu dokumentowi znamion legitymacji prasowej. Wskazuje na to: zmiana określenia „legitymacja” na „dokument”, zastosowanie mniej zobowiązującego stwierdzenia „współpracuje jako dziennikarz obywatelski” zamiast jednoznacznego „jest dziennikarzem”, likwidacja nazwy tytułu prasowego wydawanego w tradycyjnej formie i pozostawienie jedynie adresu internetowego, mimo że materiały

przygotowywane przez dziennikarzy obywatelskich ukazują się tak w Internecie, jak i w tradycyjnym wydaniu tygodnika oraz ostatecznie wyłączenie końcowej części drugiego zdania, w której posiadacza legitymacji nazywa się „naszym dziennikarzem” a jego czynności – wprost „pracą”. Wszystkie te zabiegi mają za zadanie utrzymanie pozorów legitymacji prasowej, lecz jednocześnie wyłączenia wszelkiej odpowiedzialności redakcji za działanie osoby przedstawiającej taki dokument. Nie chodzi tu tylko o odpowiedzialność prawną, ale również o działania dziennikarza nieprofesjonalnego, które mogą przyczynić się do pogorszenia wizerunku marki. Nie zmienia to faktu, że osoba okazująca tę legitymację podczas obsługi medialnej wydarzenia jest – z punktu widzenia przepisów prawa – dziennikarzem, gdyż działa na rzecz i z upoważnienia redakcji. Zgodnie z podziałem przytaczanym przez Lucynę Szot²⁸, można tę osobę zaliczyć do drugiej grupy dziennikarzy („pozostałych”, w opozycji do „profesjonalistów”).

Należałoby zadać pytanie, czy legitymowanie się dokumentem potwierdzającym związek z redakcją rzeczywiście pomaga w pracy dziennikarskiej. Legitymacja prasowa potrzebna jest sporadycznie: podczas starania się o akredytację na duże imprezy kulturalno-rozrywkowe i sportowe, mogą jej zażądać przed udzieleniem informacji funkcjonariusze Policji, niektórzy urzędnicy administracji. Dziennikarze posiadający legitymację prasową i wykonujący swoją pracę na co dzień podkreślają, że korzystają z niej tylko w wyjątkowych i rzadkich sytuacjach i prośba o okazanie takiego dokumentu jest dla nich dużym zaskoczeniem²⁹.

Mimo to osoby współpracujące z redakcjami jako dziennikarze nieprofesjonalni zgłaszają się do redaktorów naczelnych po legitymacje argumentując, że pomagają one w przygotowywaniu materiałów prasowych³⁰. Warto jednak zaznaczyć, że po wejściu w życie *Ustawy o dostępie do informacji publicznej* pozycja dziennikarza jako osoby, która może łatwiej niż inni członkowie społeczeństwa zdobyć informację została poważnie zachwiana. Podsumowując

²⁸ L. Szot, *op.cit.*, s. 312

²⁹ Z wywiadów przeprowadzonych z dziennikarzami szczyńskich redakcji „Głosu Dziennika Pomorza” oraz tygodnika „MM Moje Miasto” wynika, że legitymacja prasowa jest przez nich używana podczas składania wniosków o akredytację na wydarzenia sportowe

³⁰ Z rozmów przeprowadzonych z dziennikarzami nieprofesjonalnymi współpracującymi z „MM Moje Miasto” wynika, że używają oni legitymacji dziennikarza obywatelskiego podczas fotografowania miejsc wypadków drogowych oraz składania wniosków o akredytację fotograficzną w czasie dużych imprez rozrywkowych.

swoją szczegółową analizę J. Sobczak wysuwa tezę, że dziennikarz nie tylko nie ma większych praw w dostępie do informacji publicznej niż inni obywatele, ale musi pamiętać o dodatkowych obowiązkach.

*Z racji wykonywania zawodu, ciężką jednak na nim szczególne obowiązki w zakresie ochrony danych osobowych i dóbr osobistych osób trzecich. Dziennikarz także łatwiej od „zwyčajnego” obywatela może – nie tyle z racji zapoznania się z informacją publiczną, co z uwagi na jej dalsze przekazywanie wraz z ewentualnym komentarzem – narazić się na odpowiedzialność karną, nie wspominając już o cywilnej.*³¹

W rzeczywistości – choć legitymacja prasowa ma bardziej moralne niż faktyczne znaczenie – dokument potwierdzający związek z redakcją może być atrakcyjnym narzędziem w budowaniu marki tytułu prasowego. Praktyka wskazuje, że najaktywniejsi dziennikarze obywatelscy niezwykle wysoko cenią sobie ten dokument, szczególnie jeśli wykonany jest na wzór autentycznej legitymacji prasowej. Pogłębia to ich poczucie przynależności do zespołu redakcyjnego, daje świadomość posiadania praw, ale również obowiązków. Wydawanie legitymacji pomaga także w budowaniu – pożądanym nie tylko z punktu widzenia redakcyjnego czy wizerunkowego, ale również marketingowego³² – społeczności amatorskich dziennikarzy, fotografów, twórców.

Bibliografia:

- Darin B., *Spółczesność sieci*. Sic! Warszawa 2008
- Eco U., *Semiologia życia codziennego*. Czytelnik, Warszawa 1996
- Januszkiewicz A., *Tom kultury. Rok 2000 i później*. Vesper, Warszawa 2008
- Kunczik M., Zipfel A., *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*. Scholar, Warszawa 2000

³¹ J. Sobczak, *Dostęp do informacji publicznej i potrzeba ochrony danych osobowych a prawa i obowiązki dziennikarzy* [w:] Hofman I., Kępka-Figura D. (red.), *Współczesne media. Status, aksjologia, funkcjonowanie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, t. I, s. 191

³² Mazurek G., *Blogi i wirtualne społeczności - wykorzystanie w marketingu*. Wolters Kluwer, Kraków 2008, 100-104.

- Mazurek G., *Blogi i wirtualne społeczności – wykorzystanie w marketingu*. Wolters Kluwer, Kraków 2008
- Street J., *Mass media, polityka, demokracja*. WUJ, Kraków 2006
- Stuart A., *Newsy w sieci. Internet i dziennikarstwo*. WUJ, Kraków 2008
- Taylor L., Willis A., *Medioznawstwo. Teksty, instytucje, odbiorcy*. WUJ, Kraków 2006

Artykuły:

- P. Drzyżga, *Kultura klipu, czy współistnienie kultur?* [w:] Drzyżga P. (red.), *Nowe media a tradycyjne środki przekazu*. Maternus Media, Kraków 2007
- P. Kubicki, M. Kubicki, *Internet jako narzędzie komunikowania się terrorystów* [w:] Batorski D., Marody M., Nowak A. (red.), *Społeczna przestrzeń internetu*. Academica Wydawnictwo SWPS, Warszawa 2006
- B. Rogalska, *Dziennikarze i ich organizacje* [w:] Bonikowska M. (red.), *Media a wyzwania XXI wieku*. Trio, Warszawa 2009
- J. Skrzypczak, *Prawo do informacji a działalność sądów lekarskich*. „Biuletyn Informacyjny Sądu Lekarskiego i Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej”, 2002 r., nr 6/7
- J. Sobczak, *Dostęp do informacji publicznej i potrzeba ochrony danych osobowych a prawa i obowiązki dziennikarzy* [w:] Hofman I., Kępka-Figura D. (red.), *Współczesne media. Status, aksjologia, funkcjonowanie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009, t. I
- L. Szot, *Dziennikarz jako twórca* [w:] Sokołowski M. (red.), *Kulturowe kody mediów. Stan obecny i perspektywy rozwoju*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008

Inne:

- Dziennik Urzędowy Komendy Głównej Policji nr 21 z 2007
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Obrony Narodowej nr 7 z 2009
- Monitor Polski nr 62 z 1996